

I nie będzie już nikogo

27 sierpnia 2019

Firmy pożyczkowe bardzo biadolą z powodu nowej ustawy, ograniczającej im dopuszczalne limity kosztów.

Jeśli ustawa antylichwiarska po niespodziewanej autopoprawce rządu, zakładającej drastyczne obniżenie limitu kosztów pozaodsetkowych, przejdzie przez parlament bez istotnych zmian i zostanie podpisana przez prezydenta, to będzie to prawdziwe trzęsienie ziemi dla branży pożyczkowej – przekonują jej przedstawiciele.

Nie mają oni wątpliwości, że już pierwotna wersja projektu była wyzwaniem dla branży i część podmiotów, szczególnie działających na mniejszą skalę, nie utrzymałaby się na rynku. Wskazują, że koszty działania firm pożyczkowych są dość duże. Łączne koszty finansowania i ryzyka na poziomie 30 proc. rocznie nie są anomalią, a to tylko część wydatków takich przedsiębiorstw.

Droga do podziemia

Obecnie obowiązująca ustawa przewiduje łączny limit kosztów pozaodsetkowych (prowizji, opłat, ubezpieczeń itp.) ustalony w w uproszczeniu na poziomie 55% wartości pożyczki w skali roku. Limit wynoszący 45 proc., czyli pierwotna propozycja rządu, wymusiłby konsolidację branży: firmy o lepszej strukturze kosztów przejęłyby osłabionych konkurentów, a część pożyczkodawców musiałaby po prostu zamknąć biznes.

Natomiast najnowsza propozycja sprzed tygodnia, zakładająca limit kosztów ograniczony do 20 proc. wartości pożyczki, postawi w zasadzie całą branżę już nie przed dylematem czy, ale kiedy zakończyć działalność. Lub zmusi do poszukiwania sposobów obejścia przepisów – wskazują przedstawiciele branży.

Oczywiście, branży „chwilówek” można wiele zarzucić. Pożyczkodawcy potrafią stosować praktyki bardzo dalekie od fair play. Jednak mimo wszystko jest to jakoś regulowany, podlegający kontroli rynek. Powstanie i rozwój tej branży nieco ograniczyło czarny rynek bandyckich pożyczek. Wejście w życie zaostrożonych limitów sprawi, że na rynek wrócą szemrani pożyczkodawcy, bo legalnym firmom przestanie się opłacać udzielanie pożyczek.

Taki scenariusz wydaje się prawdopodobny, biorąc pod uwagę wyniki badań z 2016 roku, dotyczące przeznaczenia środków z chwilówek. Jak to ujęła prof. Jakubowska-Branicka, struktura tych potrzeb była „przygnębiająca”: w czołówce były zakupy żywności, leków i płatności za rachunki.

Zostaną banki

Warto podkreślić, że ucierpi nie tylko branża „chwilówek”: nowe limity dotkną także niektórych banków i SKOK – ów. Szczególnie te ostatnie oferują dużo pożyczek niespełniających nowych limitów.

Nie da się też ukryć, że sposób procedowania zmian w prawie jest zimnym prysznicem fundowanym przedsiębiorcom przez rząd. Nawet jeśli projekt ostatecznie nie zostanie uchwalony, to perspektywa, że administracyjnie można z dnia na dzień wyrzucić do góry nogami całą – i to niemałą – branżę, nie jest krzepiąca.

Zmiana przedstawiona przez rząd jest tak ostra, że przedstawiciele branży nie wykluczają, iż w dłuższym terminie znikną wszystkie firmy udzielające niebankowych pożyczek konsumenckich. Mniejsze firmy nie będą w stanie pozyskać wystarczającej ilości środków, nie tylko na nową akcję kredytową, ale nawet refinansowanie istniejącego portfela pożyczek. Więksi gracze po prostu zaczną normalny proces zwijania biznesu. W perspektywie dwóch lat nie będzie na rynku nikogo – prognozują eksperci.

Jeśli chodzi o SKOK-i, to pożyczki konsumenckie są ich głównym produktem. Przy spadku marż i presji na wzrost oprocentowania depozytów, ta branża będzie miała duży problem. Problem jednak tym razem może dotyczyć nas wszystkich, bo lokaty w SKOK-ach są gwarantowane przez BFG.

Należy założyć, że te problemy zostały dostrzeżone przez autorów projektu, ponieważ pojawił się postulat, aby KNF poluzowała rygory praktyk przy zarządzaniu portfelem pożyczek detalicznych. Oznacza to, że rząd zdaje sobie sprawę, że istniejący gracze na rynku z sektora pozabankowego przestaną oferować pożyczki konsumenckie – i chciałby w to miejsce wprowadzić banki, nawet kosztem wyższego poziomu ryzyka w sektorze bankowym.

Całkowita nieopłacalność

Już przy okazji pierwotnego projektu, z lutego 2019 (zakładającego ograniczenie kosztów pozaodsetkowych do 45% wartości pożyczki), swoje stanowisko przedstawiła m.in. Konferencja Przedsiębiorców Finansowych w Polsce. Stwierdziła ona:

„Obowiązujący obecnie wzór [...] został przyjęty do polskiego porządku prawnego jako racjonalny i uzasadniony w realiach społeczno-gospodarczych zaledwie 3 lata temu. Dla przypomnienia, wskazano wtedy, że w segmencie mikropożyczek (tak zwanych chwilówek), gdzie okres kredytowania na ogół nie przekracza miesiąca, koszty operacyjne kształtują się na poziomie 15–27% kwoty pożyczki. Do nich należy dodać koszt ryzyka, który w tym segmencie oscyluje w granicach 11 proc. (odsetek pożyczek straconych). Przeciętne koszty w tym segmencie kształtują się zatem między 26 a 38 proc. kwoty pożyczki”.

Teraz zaś limit kosztów ma być ograniczony do 20 procent...

Autorstwo: Aleksander Widera

Źródło: Trybuna.info